

Zbigniew Czerski

Publicystka radziecka o adwokaturze

Palestra 10/10(106), 78-82

1966

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

peius.⁴⁶ W każdym razie widoczna stała się potrzeba wyraźnego uregulowania w nowym k.p.k. zasięgu obowiązywania tej instytucji: jeśli zakaz ma realnie pełnić uzasadniające go funkcje, to odpowiednia norma powinna tak określić jego funkcjonowanie, by niedopuszczalne były próby wykładni mające wykazać możliwość uchylania skutków działania tej ważkiej gwarancji procesowej oskarżonego. Należy bowiem pamiętać, że uznanie tej instytucji za konieczną w socjalistycznym systemie prawa karnoprosesowego zobowiązuje do zapewnienia jej charakteru niezawodnej i niewątpliwej gwarancji.

⁴⁶ Tak samo J. Potępa: op. cit., s. 514.

ZBIGNIEW CZERSKI

Publicystka radziecka o adwokaturze

W trzech kolejnych numerach organu Związku Pisarzy ZSRR „Litieraturnaja Gazieta” z 17, 20 i 22 września 1966 r. ukazał się w odcinkach artykuł znanej publicystki, specjalizującej się w tematyce prawniczej, N. Czeturnowej. Artykuł nosi tytuł: *Prawo do obrony*. Poświęcony on jest przede wszystkim roli adwokatury w radzieckim wymiarze sprawiedliwości, a także zagadnieniom honorariów i sprawom organizacyjnym adwokatury radzieckiej.

Rozpoczynając od literackiego opisu sprawy karnej, w której sam czyn zarzucony oskarżonej (pospolita kradzież odzieży z szatni) nie budzi wątpliwości, autorka stara się wyjaśnić rolę i zadania obrony w procesie, wskazując na niezwykle doniosłość społeczną prawidłowego wykonywania obowiązków obrońcy oraz należytego doceniania tej roli przez organy sądowe i prokuratorskie w ZSRR.

Autorka porównuje obronę do zabiegu operacyjnego. Jest to, jej zdaniem, najdelikatniejsza z operacji: operacja na świadomości ludzkiej.

„Psychologiczny skalpel adwokata — pisze autorka — powinien odkryć przed sądem, przed wszystkimi znajdującymi się na sali i przed samym oskarżonym wszystko to, co było przyczyną choroby, przyczyną przestępstwa. Urzeczywistnia się tu prawo obywatela do obrony. Prawo to niezbędne jest przede wszystkim po to, żeby w miarę możliwości uratować samo społeczeństwo od najniebezpieczniejszego przestępstwa, od skazania niewinnego człowieka. Przecież każde skazanie niewinnego, jeżeli nawet zapomni się o jego cierpieniach, przynosi nieobliczalną szkodę społeczeństwu. Burząc poczucie praworządności, bezprawne skazanie zdejmuje ze świadomości ludzi wypracowane przez społeczeństwo hamulce prawne i moralne, rozwiązuje żywioł pierwotnych instynktów, jakimi są okrucieństwa i chciwość, rozwiązuje i rozwija przestępczość.

Ale obrona w sądzie interesów podsądnego, nawet winnego jakiegokolwiek naruszenia prawa lub winnego popełnienia przestępstwa, nie-

zbędna jest społeczeństwu do prowadzenia walki z przestępczością jeszcze dlatego, że tylko uzasadniony wyrok, wydany w wyniku wszechstronnego, pełnego i obiektywnego oraz zgodnego z prawem zbadania okoliczności sprawy, i ukaranie sprawcy odpowiednio do ściśle ustalonej jego winy — oddaje usługi społeczeństwu, umacnia poczucie legalności”.

Wymieniając przykładowo niedawny dekret o zwalczaniu chuligaństwa, który przewiduje surowe sankcje mające na celu zahamowanie tego zła, autorka stwierdza, że równocześnie konieczne jest stosowanie kar sprawiedliwych i współmiernych do czynu zarzuconego oskarżonemu.

Autorka powołuje się tu na artykuł „Prawdy”, że dekret ten wymaga od wszystkich organów ochrony porządku prawnego,

„rozsądnego łączenia w praktyce sądowo-prokuratorskiej przewidzianych w prawie surowych środków karania w stosunku do niebezpiecznych przestępców ze środkami społecznego oddziaływania i wychowywania osób dopuszczających się po raz pierwszy nieznacznego naruszenia prawa i dających gwarancję poprawy bez potrzeby izolowania ich ze społeczeństwa.”

Czyn oskarżonego rozpatrywany na sali sądowej jest często wynikiem niewłaściwego wpływu otoczenia, w którym dominuje nieraz bezduszność, obojętność na problematykę etyczną, nihilizm moralny.

Taką postawę, która sama w sobie nie podlega jeszcze sądowi karnemu, powinien sądzić sąd sumienia, sąd opinii powszechnej.

Obnażać te wady, wskazywać na nie jako na istotną przyczynę przestępczości — należy na pewno do zadań obrońcy.

Zdaniem autorki, obrona w sądzie wykonywana przez adwokata powinna się przerozdić w obronę moralności społecznej jako rzeczywisty środek ogólnej walki z przestępczością.

Nie wykorzystując — wbrew wyraźnemu wymaganiu prawa — wszystkich ustawowych środków i sposobów obrony dla wyjaśnienia okoliczności, które mogą prowadzić do uniewinnienia oskarżonego lub do złagodzenia jego odpowiedzialności, adwokat narusza swój obowiązek. Jest to równoznaczne z utrudnieniem sądowi wszechstronnego rozpatrzenia sprawy, z utrudnieniem wyczerpującego uzasadnienia wyroku, i tym samym stanowi ono przeszkodę w prawidłowym wymiarze sprawiedliwości.

Niestety, stwierdza dalej autorka, w sądach obserwuje się nieraz nieufny stosunek do adwokata. Zdarza się, że obrona jest ignorowana przez sąd.

„Praktyka sądowa — wywodzi autorka — wykazuje, że obrona w naszych sądach nie odgrywa takiej roli, jaką może i powinna ona odgrywać w umacnianiu świadomości prawnej, a siłą rzeczy i porządku prawnego — w profilaktyce przestępczości. Najważniejszą gwarancją sprawiedliwości i współmierności kary stanowi kontradictoryjność oskarżenia i obrony w procesie karym, równość stron przed sądem, zapewniająca pełne wyjaśnienie prawdy. Poszanowanie prawa i legalności jest nie do pomyślenia bez szacunku dla adwokata, przedstawiciela zagwarantowanych przez ustawę praw obywatela radzieckiego. Oczywiście poszanowania czegokolwiek czy kogokolwiek nie można nakazać żadnymi rozporządzeniami czy dekretemi. Poszanowanie dla jakiegokolwiek instytucji społecznej czy państwowej zdobywa się tylko praktyką, rolą tych instytucji w życiu społecznym.”

Następnie autorka rozważa, czy uczyniono wszystko dla zapewnienia równości praw obrony i oskarżenia.

N. Czetunowa powołuje się na fakt, że tylko w sprawach o przestępstwa popełnione przez nieletnich lub przez osoby dotknięte wadami fizycznymi adwokat zostaje dopuszczony do udziału w śledztwie od samego momentu wszczęcia śledztwa, tj. od chwili przedstawienia zarzutu. Jest to niesłuszne. Obrona powinna być dopuszczona do udziału — już w fazie wstępnego śledztwa — w każdej sprawie od chwili przedstawienia zarzutu podejrzanemu. obrońca powinien mieć nie tylko prawo zgłaszania wniosków dowodowych, ale również prawo uczestniczenia przy konfrontacjach.

Autorka stwierdza, że jest to pogląd wielu poważnych i szanowanych pracowników wymiaru sprawiedliwości: sędziów, prokuratorów, funkcjonariuszy organów śledczych, a także teoretyków prawa.

Zachodzi więc konieczność rozszerzenia uprawnień adwokatury.

Autorka zgłasza postulat, żeby obok aktu oskarżenia i na równi z nim sąd otrzymywał ocenę dowodów przedstawioną przez obronę z kwalifikacją czynów wskazaną przez obrońcę i z wnioskami dowodowymi. Chodzi o to, żeby zarówno sędzia ludowy, jak i ławnicy, którzy nie zawsze mają możliwość zapoznania się z wszystkimi materiałami sprawy, zawartymi nieraz w wielu tomach, znali nie tylko punkt widzenia oskarżyciela, ale i pogląd obrony. Te dwa różne spojrzenia na sprawę i działania oskarżonego, które są przedmiotem rozważań sądu, pozwolą jak najbardziej zbliżyć się do prawdy.

Autorka stwierdza, że takie rozszerzenie uprawnień obrony, nie wymagające przecież od państwa żadnych wydatków ani zwiększenia etatów, przyniosłoby niewątpliwą korzyść sądownictwu.

Udział adwokata we wstępnym śledztwie pomógłby usunąć z drogi radzieckiego wymiaru sprawiedliwości najczęstszą przyczynę błędów: niezadowalającą jakość śledztwa wstępnego. Oczywiście sąd ma możliwość nie zgodzić się z twierdzeniami i dowodami przytoczonymi przez prokuraturę. Jest to prawo sądu. Jednakże — jak dalej pisze N. Czetunowa —

„W razie urzeczywistnienia naszego marzenia o udziale adwokata we wstępnym śledztwie, w razie wprowadzenia obowiązkowych wniosków adwokata na równi z wnioskami oskarżenia, sąd uzyskałby możliwość zbadania w czasie przewodu sądowego okoliczności łagodzących winę równie skrupulatnie, jak bada obecnie okoliczności obciążające podane w akcie oskarżenia. Sąd miałby obowiązek udowodnić logicznie i faktycznie bezzasadność wywodów obrony. Czyż trzeba mówić, od ilu omyłek sądowych uchroniłaby nasze społeczeństwo taka konieczność wszechstronnego uzasadnienia wyroku? Ale — powiedzą niektórzy — jak by to skomplikowało pracę wstępnego śledztwa, prokuratorów, sądów i samego adwokata. Tego rodzaju »skomplikowanie« pracy sądów ludowych opłaciłoby się po stokroć przez umocnienie autorytetu prawa i praworządności.”

Autorka postuluje również obowiązkowy udział adwokata przy rozpatrywaniu spraw w instancjach nadzoru sądowego.

N. Czetunowa podaje przykład sprawy trzech oskarżonych z okręgu orłowskiego, którzy odpowiadali przed sądem za zabójstwo. Mimo wniosków obrony zmierzających do uniewinnienia z braku dowodów winy sąd I instancji skazał jednego z nich na karę śmierci, a dwóch na długoletnie więzienie. Sąd Najwyższy dwukrotnie zmieniał wyrok w tej sprawie. Trzy razy sprawa kierowana była do śledz-

twa. Wreszcie podczas trzeciego rozpatrywania postępowanie umorzone wskutek braku dowodów winy.

„Pożądane byłoby — stwierdza autorka — żeby ludzie rozdrażnieni obroną »notorycznych przestępców«, walczący z »czepianiem się« upartych adwokatów, zastanowili się choćby na chwilę nad tym, co daje społeczeństwu taka właśnie omyłka sądowa. Zmieniłoby się wówczas, być może, ich ustosunkowanie się do zagadnienia, czy naszemu społeczeństwu potrzebni są, czy też nie są potrzebni adwokaci broniący »notorycznych przestępców«.”

W dalszym ciągu swego artykułu N. Czetunowa omawia zagadnienia związane z postawą etyczną adwokata przy wykonywaniu zawodu.

Autorka cytuje słowa jednego z wybitnych obrońców, członka adwokatury kujbyszewskiej, W. A. Tataryncewa: „Dano nam wielkie prawo mówienia o najgłębszych i najsubtelniejszych problemach prawa i moralności — a to mas bardzo zobowiązuje”.

Czyż trzeba dowodzić, że sukces działalności adwokata oraz jego rola w umacnianiu społecznego poczucia prawnego i moralności społecznej pozostają w prostej zależności nie tylko od jego erudycji, doświadczenia zawodowego, a nawet talentu, ale także — a może przede wszystkim — od poziomu jego moralnej osobowości. Jeśli bezinteresowność, wierność zasadom, mężne oddanie się sprawiedliwości czynią adwokata niezbędnym uczestnikiem socjalistycznego wymiaru sprawiedliwości, bojownikiem o komunistyczną moralność, to adwokat zdolny do kompromisów z sumieniem — bywają niestety i tacy — kompromituje w oczach ludu sprawę obrony sądowej.

Autorka przyłącza się do opinii wypowiedzianej przez Edmunda Piccarda w jego „Paradoksie o adwokacie”: „Bez zdolności do przejmowania się cudzą sprawą, cudzym interesem, cudzym niezczęściem — adwokat nie jest rycerzem słowa. Bez tych przymiotów jest to tylko człowiek myślący o pieniądzach”.

Autorka wypowiada pogląd, że adwokat powinien przeżywać cudze zmartwienie jak swoje, tak jak przeżywa sukces lub niepowodzenie setnej czy tysięcznej swej operacji prawdziwy chirurg.

Nie jest zapewne rzeczą przypadku, lecz wynikiem określonej prawidłowości, że najwięksi adwokaci radzieccy znani są ludziom nie tylko dzięki swej sztuce zawodowej, ale i dzięki usilnemu, bezinteresownemu dążeniu do prawdy, dzięki szczeremu i namiętnemu służeniu sprawiedliwości.

N. Czetunowa pisze dalej:

„Wskutek niewybaczalnego naszego niedbalstwa, nie wiem, dlaczego nie interesujemy się niezwykle trudnymi i nieskończenie niezbędnymi zwycięstwami naszych adwokatów: zwycięstwami prawa i sprawiedliwości. Nie obliczają tych zwycięstw nie tylko sądy, ale i same rady adwokackie. Nie dyskontują, nie analizują i nie nadają szerokiego rozgłosu tym osiągnięciom przez adwokatów zwycięstwom w walce o sprawiedliwość, nie można nie postawić na właściwym miejscu społecznego znaczenia obrony sądowej, jej konstruktywnej roli w umacnianiu poczucia prawnego, w zapobieganiu przestępczości.”

W artykule poruszona jest również sprawa wynagrodzeń adwokackich.

Autorka kwestionuje słuszność przepisów dotyczących tego problemu i nawiązuje do ustaw o adwokaturze obowiązujących w poszczególnych republikach związkowych.

„Czytając te ustawy — pisze autorka — szczególnie jasno widzi się ich niedoskonałość właśnie teraz po XXIII Zjeździe partyjnym, który zdecydowanie wzywa obywateli radzieckich do twórczej inicjatywy, do samodzielności do praktycznego udziału w zarządzaniu gospodarką narodową, po Zjeździe, który uczynił materialne zainteresowanie każdego pracującego człowieka najważniejszym czynnikiem gospodarczego, a tym samym i społecznego rozwoju na równi z bodźcami materialnymi.

Zacniemy od tego pierwszego, tj. od zainteresowania materialnego. Ani wykształcenie, ani doświadczenie, ani staż pracy adwokata, ani jej jakość nie są brane pod uwagę przez te ustawy, jeśli chodzi o wynagrodzenie za pracę. Jeżeli zarobek utalentowanego, poważanego w społeczeństwie adwokata, do którego ludzie zwracają się bardziej niż do innych, przekroczy 140—150 rubli, to z tej „nadwyżki” otrzyma on zaledwie połowę. Reszta pójdzie na dopłatę na rzecz jego kolegów, którzy pracując — nie zapominajmy o tym — ściśle na tych samych warunkach i stawkach co i on, wypracowali poniżej ustawowego maksimum. W ten sposób za lepszą jakość i za większą ilość pracy poważany i znany adwokat podlega swego rodzaju grzywnie, jakiemuś potrąceniu, a w nagrodę za gorszą jakość pracy lub wprost za lenistwo kiepski adwokat, do którego ludzie nie przychodzą po obronę, otrzymuje nie zapracowane przez niego cudze pieniądze odjęte jego pracowitszemu, utalentowanemu i reprezentującemu większą wiedzę towarzyszowi. Czyż może się to przyczynić do podniesienia jakości obrony sądowej?”

Zdaniem autorki działalność organizacji adwokackich powinna być oparta na zasadach demokratycznych. Jest to również bardzo ważne, bo sam problem wynagrodzeń nie wyczerpuje jeszcze zagadnień, które trzeba uregulować w celu należytego funkcjonowania adwokatury.

Wybory prezydiów rad adwokackich powinny się odbywać w ramach tajnego głosowania. Jest to zgodne z nakreślonymi przez XXIII Zjazd KPZR kierunkami rozwoju.

„Należałoby — pisze autorka — oczekiwać nie zwężenia, lecz rozszerzenia inicjatywy, demokratycznych praw i demokratycznej odpowiedzialności adwokatury, rozszerzenia jawności jej sukcesów i niepowodzeń oraz omawiania ich w prasie, radiu i telewizji.”

N. Czetunowa kończy swój artykuł stwierdzeniem, że

„wydaje się iż na równi z rozszerzeniem i pogłębieniem uprawnień, a tym samym i obowiązków obrony w procesie sądowym, o czym była wyżej mowa, niezbędne jest rozszerzenie uprawnień i odpowiedzialności radzieckiego adwokata także w społeczeństwie. Przecież tylko wtedy adwokat może naprawdę prowadzić dobrze obronę, gdy widzi jej społeczny sens oraz znaczenie obrony praw osobistych w interesie i dla rozwoju społeczeństwa radzieckiego.”